VII kadencja

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **Komisji Kultury i Środków Przekazu (nr 71)**

z dnia 22 maja 2013 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Kultury i Środków Przekazu (nr 71)

22 maja 2013 r.

Komisja Kultury i Środków Przekazu, obradująca pod przewodnictwem poseł **Iwony Śledzińskiej-Katarasińskiej (PO)**, przewodniczącej Komisji, zapoznała się z:

– informacją na temat aktualnej sytuacji finansowej Telewizji Polskiej S.A.

W posiedzeniu udział wzięli: **Jan Dworak** przewodniczący Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji wraz ze współpracownikami, **Juliusz Braun** prezes zarządu Telewizji Polskiej S.A. wraz ze współpracownikami, **Ewa Michalska** doradca ekonomiczny w Najwyższej Izbie Kontroli.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Joanna Góral**, **Ewa Sarnecka** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

Otwieram posiedzenie Komisji Kultury i Środków Przekazu. Nastąpiła zmiana w porządku, ponieważ pan minister utknął w samolocie – mam nadzieję, że nie w samolocie, tylko np. na lotnisku, bo w samolocie to byłoby niebezpiecznie. Stąd przestawimy punkty. Mam nadzieję, że pan minister doleci. Informacja do nas dotarła godzinę temu, więc już nie byliśmy w stanie niczego zmienić i wobec tego zaczniemy od pkt 2. czyli od informacji prezesa Telewizji Polskiej na temat aktualnej sytuacji finansowej TVP S.A. To był wniosek posłów klubu SLD i w ten sposób realizujemy tę prośbę.

Witam naszych gości: Krajową Radę Radiofonii i Telewizji z panem przewodniczącym Janem Dworakiem na czele, oczywiście – pana prezesa Brauna z ekipą. Nie ma pana przewodniczącego rady nadzorczej. Witam przedstawicieli NIK, media i, oczywiście, panie i panów posłów.

Bardzo proszę, panie prezesie, zacznijmy, bo myślę, że to będzie trochę długie posiedzenie.

Prezes zarządu Telewizji Polskiej S.A. Juliusz Braun:

Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

Przepraszam, jeszcze tylko jedno zdanie. Tak brzmiał wniosek: sytuacja finansowa, ale rozumiem, że od złożenia tego wniosku do dzisiejszego posiedzenia minęło trochę czasu, są nowe fakty w telewizji publicznej, więc posłowie oczekują, że pan prezes odniesie się do całokształtu tego, co w tej chwili dzieje się w telewizji bądź dziać ma.

Prezes zarządu TVP S.A. Juliusz Braun:

Dziękuję bardzo. Materiał, który chciałbym państwu przedstawić, datowany jest na kwiecień, bo tak był przygotowywany na poprzedni termin, ale jest aktualizowany.

Chciałbym przedstawić sytuację finansową w nieco szerszym kontekście, żebyśmy mogli państwu przekazać pełną wiedzę na tyle, ile oczywiście jest to możliwe, żeby to była wiedza pełna, bo sytuacja jest bardzo skomplikowana.

Pozwoliłem sobie przypomnieć przepis z ustawy o radiofonii i telewizji, by jasno powiedzieć, na co przeznaczamy środki związane z realizacją misji. Misja telewizji publicznej to jest prezentowanie całemu społeczeństwu i poszczególnym jego częściom zróżnicowanych programów i innych usług (inne usługi to np. działania podejmowane w Internecie) w zakresie informacji, publicystyki, kultury, rozrywki, edukacji i sportu, a więc całość programu TVP stanowi wypełnianie misji programowej pod warunkiem,

że ten program cechuje się pluralizmem, bezstronnością, wyważeniem i niezależnością oraz innowacyjnością, wysoką jakością i integralnością przekazu. Sądzę, że z pewnym uproszczeniem można powiedzieć, że podstawowe kryterium misji to jest wysoka jakość programu w każdej dziedzinie.

Teraz kontekst – jak wygląda rynek reklamy telewizyjnej, ponieważ, jak dalej pokażę, jest to podstawowe źródło finansowania. Jeszcze w roku 2011 na rynku reklamy telewizyjnej mieliśmy wzrosty, poczynając od III kwartału 2011 r. – spadek. I kwartał 2012 r. sugerował możliwość poprawy, natomiast II, III i IV kwartał to już są bardzo zdecydowane spadki. Bez przesady można powiedzieć, że to jest recesja na rynku reklamy telewizyjnej jako całości. Prognozy dla rynku reklamy na rok bieżący – wersje optymistyczne i pesymistyczne – także wersja optymistyczna tak naprawdę jest wersją zdecydowanie pesymistyczną, bo zawsze wszystkie podmioty operujące na tym rynku przewidują spadek kilkuprocentowy. Według danych przedstawionych w ostatnich dniach, także nawet dzisiaj, raczej mówi się o prognozie dwucyfrowego spadku obrotów na rynku reklamy telewizyjnej czyli także te pesymistyczne zaznaczone tutaj dane *de facto* są już nieaktualne. Jest gorzej.

Teraz kilka informacji na temat tego, jak wygląda udział TVP w rynku. Udziały od lat systematycznie spadają, ale wciąż TVP jako korporacja jest wyraźnie liderem rynku telewizyjnego. Chciałem zwrócić uwagę na pokazywaną teraz czerwoną linię. To są zsumowane udziały małych stacji nienależących do żadnej z dużych grup. W tej chwili praktycznie 1/3 rynku to są te małe stacje, które nie należą do tych podstawowych grup – grupy TVP, TVN i Polsatu. Jeśli spojrzymy inaczej, to wszystkie kanały tematyczne, także te, które należą do dużych grup, w tej chwili jest to już połowa, a często więcej niż połowa widzów ogląda kanały tematyczne a tylko mniej niż połowa te niegdyś główne, wielkie kanały.

Tutaj pokazywany jest podobny wykres dotyczący tzw. grupy komercyjnej czyli widzów w wieku 16-49 lat. Porównując te dwa wykresy widać, że telewizja publiczna ma pewną nadreprezentację widzów w wieku powyżej 50. roku życia. Chciałbym bardzo wyraźnie powiedzieć, że ta grupa nazywana komercyjną to jest mniejszość społeczeństwa. W tej chwili to jest już mniej niż 50%. W naszej działalności programowej nie możemy przyjąć takiego założenia, że adresujemy swoje programy do mniejszości społeczeństwa, przeciwnie, właśnie telewizja publiczna jest obowiązana uwzględnić potrzeby wszystkich, także tych, którzy mają więcej niż 50 lat. W tej chwili rynek komercyjny w wielu krajach w Europie już zmienia te definicje. Powszechnie uznaje się, że granica 50 lat jako granica aktywności konsumenckiej jest absurdalna, ale wciąż w Polsce jest to pewny podstawowy wskaźnik oceny ekonomicznej wartości programów telewizyjnych.

Tutaj chciałbym pokazać państwu, jak wygląda TVP, udziały TVP na tle innych telewizji publicznych w Europie. Jak widać, w ciągu ostatnich kilku lat jest wyraźny spadek tych udziałów, ale wciąż TVP należy do największych stacji telewizyjnych w Europie. Nasze udziały są większe niż udziały BBC, udziały stacji niemieckich (łącznie dwóch wielkich korporacji ARD i ZDF), większe niż we Francji. Powyżej udziałów polskich jest jedynie telewizja włoska, która jednak w całej Europie jest powszechnie uznawana za skrajnie skomercjalizowaną z punktu widzenia programowego.

Jak wyglądają nasze anteny? To generalne stwierdzenie – największe programy czołowych europejskich telewizji publicznych notują spadki udziałów w oglądalności. Program 1., flagowy program TVP, mimo tych dużych spadków, o których mówiłem, ma wciąż wyraźną przewagę nad większością kanałów. Z wyjątkiem RAI i pierwszego programu BBC wszystkie notują spadki, wszystkie są już niżej niż dwa główne programy TVP. To ważne, byśmy wiedzieli, jak wyglądamy na tle rynku europejskiego.

Teraz chciałbym przedstawić pewną niezmiernie istotną informację dotyczącą kosztów. Często jesteśmy krytykowani za wysokie koszty naszych produkcji. Pozwoliłem sobie pokazać przykładowe koszty jednego odcinka „Czasu honoru", „Szpiegów w Warszawie", „Anny German" i, głośnego ostatnio, serialu niemieckiego „Nasze matki, nasi ojcowie". Na „Czas honoru" przeznaczamy ze środków pozyskanych z rynku komercyjnego, nie z abonamentu, około 600 tys. zł. Odcinek „Szpiegów w Warszawie", których produkowaliśmy wspólnie z BBC, kosztował około 2,5 mln zł, całość odcinka a nie wkładu TVP.

„Anna German", która ostatnio zdobyła ogromne powodzenie, wedle naszej fachowej oceny jeden odcinek tego serialu kosztował około 2,5 mln zł. Pan Krzystek, reżyser, nie bez racji powiedział, że w gruncie rzeczy cieszy się, że dobrych kilka lat temu (już nie będę wymieniał nazwisk) TVP stwierdziła, że nie jest zainteresowana udziałem w tym serialu, ale paradoksalnie – mówi pan Krzystek – dobrze się stało, bo dzięki temu dysponowałem budżetem, który pozwolił przygotować profesjonalnie, z dużym oddechem produkcję, która została zauważona. W tej chwili widzowie zauważają to, jak wyglądają możliwości produkcyjne. Tutaj nieporównywalnie – jeden odcinek tego niemieckiego serialu kosztował około 20 mln zł.

Wracając do wyników programowych przechodzę już do ostatniego kwartału. Tutaj mamy informację o widowni i oglądalności. To są różne wskaźniki, które pojawiają się w publikacjach i często są mylone. Oglądalność to jest procent widzów oglądających dany kanał w stosunku do wszystkich osób, które oglądały telewizję w danym momencie. Widownia to jest po prostu bezwzględna liczba osób, które oglądają. Można ją też podawać w procentach i wtedy odnosimy to do ogółu liczby mieszkańców kraju w określonej grupie. Tutaj widzimy, że w I kwartale tego roku wszystkie duże kanały telewizyjne notują spadki zarówno w grupie ogólnej wszystkich widzów, jak i w grupie 16-49 lat.

Pokazuję ten slajd, żeby zwrócić uwagę na problem, o którym już króciutko wspomniałem. Jest to kwestia tego, jak oceniane są nasze efekty. To jest przykład dotyczący Teatru Telewizji. Większość widzów Teatru Telewizji to są widzowie w wieku powyżej 50 lat. Z punktu widzenia komercyjnego jest to oczywiście przedsięwzięcie – mówiąc w podwójnym cudzysłowie – „nieefektywne". Z punktu widzenia społecznego jest to przedsięwzięcie podwójnie efektywne. Tak, że te stosunkowo niewielkie grupy widzów poniżej 49. roku życia to też są liczby widzów znacznie większe niż widownia wszystkich łącznie teatrów w Polsce. Przy okazji Fredry rozmawiałem z panem dyrektorem Englertem mówiąc o tym, że te 1,5 miliona widzów Teatru Telewizji to jest granica, którą – jak się wydaje – trudno przekroczyć. On powiedział: Teatr Narodowy od początku istnienia nie miał tylu widzów, co Teatr Telwizji w jeden poniedziałek, więc warto.

Poseł Jerzy Fedorowicz (PO):

Ja mam 70 tysięcy widzów rocznie, w Teatrze Ludowym.

Prezes zarządu TVP S.A. Juliusz Braun:

Od początku istnienia Teatru Narodowego jako takiego – nie Teatru Narodowego w rozumieniu sceny narodowej, ale tyle można osiągnąć już po 20, 25 latach.

Jak wygląda finansowanie publiczne? W Europie finansowanie publiczne rośnie w udziałach, jeśli chodzi o nadawców publicznych. Jeszcze w roku 2005 reklama stanowiła 24-25%, finanse publiczne – 62%, w 2010 roku reklama stanowiła już tylko 16%, finanse publiczne – 70%. Teraz prezentujemy slajdy, które pokazują, że polska telewizja publiczna właściwie w ogóle nie mieści się w tych wskaźnikach, które w Europie powszechnie obowiązują, nie tyle obowiązują, co funkcjonują. Telewizja publiczna w Polsce, jako jedyna w Europie, nie ma udziału finansowania publicznego nie tylko poniżej 50%, ale poniżej 20%. W roku 2010 – 13%, w ubiegłym roku – 18%, dlatego że cała kwota jest mniejsza. Widać, że w ogromnej większości krajów europejskich reklama jest źródłem finansowania telewizji publicznej, ale uzupełniająco czyli nie jest prawdą to, co często słyszymy, że – albo jedno albo drugie. W większości krajów mamy do czynienia z przychodami reklamowymi, ale one jedynie uzupełniają finansowanie publiczne.

Jeśli chodzi o wysokość abonamentu, to Polska jest na samym końcu, ale jak wiadomo, ten abonament i tak nie jest płacony. W związku z tym finanse publiczne liczone na jednego mieszkańca w Polsce rocznie to jest 14 zł, w Niemczech – 348 zł. Tak jest w dwóch sąsiadujących ze sobą krajach UE.

Teraz porównanie wielkości korporacji – zatrudnienie, udziały w rynku i środki publiczne w przeliczeniu na złotówki. Wielka Brytania – 18,5 mld zł i prawie 23 tysiące pracowników, Niemcy – ponad 30 mld zł i 25 tysięcy pracowników, w Polsce – 221 mln zł i 3900 pracowników. To jest 2009 rok, w tej chwili nieco niżej, ale chodzi mi o proporcje. Trudno to wyjaśnić przy pomocy racjonalnych argumentów, ale mimo tego TVP

ma większe udziały łącznie niż tamte dwie stacje. To pokazuje wysiłek związany z finansowaniem działalności.

Dynamika wpływu abonamentu. Państwo to znają znakomicie. Rok 2012 to pierwszy rok, kiedy po okresie ostrego spadku abonament nieco wzrósł. Tutaj mamy kwoty dotyczące wyłącznie telewizji, bo mówię o telewizji. Jeszcze w roku 2006 to było 0,5 mld zł, w tej chwili jest 250 mln zł.

Teraz to, o czym zawsze informuje KRRiT. W Polsce jest około 13,5 mln gospodarstw domowych. Połowa z nich nie ma zarejestrowane odbiorniki, bo wszystkie dane, badania wskazują na to, że odbiorniki mają niemal wszystkie mieszkania a abonament płaci zaledwie 9%, natomiast 22% to są osoby zwolnione decyzją parlamentu z płacenia abonamentu.

Środki abonamentowe, które wpływają, są dzielone przez KRRiT pomiędzy TVP, PR SA i spółki radiofonii regionalnej. Do roku 2007 podział był taki, że telewizja otrzymywała 60%, radio łącznie 40%. Stopniowo KRRiT decyduje o obniżaniu udziału TVP. W pierwszym półroczu tego roku telewizja ma niespełna 45% z tej kwoty, radio ponad 55%, ale granicą były wpływy abonamentowe łączne – 400 mln zł. Ta kwota właśnie w tej chwili została już przekroczona czyli od przyszłego miesiąca będziemy otrzymywać tylko 40% z abonamentu.

Jak te oficjalne ubytki mają się do wysokości abonamentu w roku ubiegłym? Z abonamentu otrzymaliśmy 254 mln zł. Ubytek z tytułu ulg ustawowych to już 260 mln zł i ubytek z tytułu zakazu przerywania audycji reklamami – 380 mln zł. Abonament refunduje mniej niż połowę ubytku. Pokazujemy przykład, na czym polega ubytek przychodów w związku z zakazem przerywania programów reklamami. Od razu powiem, że uważam, że jest to zasada słuszna, że telewizja publiczna nie powinna przerywać reklamami swoich audycji, filmów, ale to kosztuje. Tutaj pozwoliłem sobie pokazać porównanie dwóch seriali i trzech filmów fabularnych o dokładnie takiej samej liczbie widzów, o dokładnie takich samych udziałach. Ostatnia rubryka to są tzw. punktu GRP czyli – mówiąc najprościej – pewna waluta, którą się rozliczamy z reklamodawcami, to, ile możemy sprzedać czasu reklamowego. Przy „Przepisie na życie" TVN może sprzedać ponad 2000 tych punktów, ponieważ przerywa ten serial. Ma widzów nie tylko na początku i na końcu, ale także w środku. My przy „Ojcu Mateuszu" nie możemy przerwać, wobec tego widzów mamy tylko na początku i na końcu a w dodatku widownia tych przerw reklamowych jest mniejsza, bo one są dłuższe, są pomiędzy audycjami. Wobec tego możemy zamienić na przychody tylko 1000 punktów.

W przypadku filmów fabularnych wygląda to jeszcze bardziej drastycznie, bo filmy są długie. Jak państwo wiedzą, czas reklamowy jest rozliczany w godzinie zegarowej. Jeśli film zajmie więcej niż godzinę zegarową, to w ogóle w tej godzinie nie można nadać reklam. Nie ma przerw a w dodatku, jeżeli mamy dwugodzinny film, to TVP po zakupieniu filmu ma dwie godziny programu a telewizja komercyjna po zakupieniu dwugodzinnego filmu ma trzy godziny programu, bo ten film jest rozciągnięty reklamami. W związku z tym przy jednym filmie o znacznej oglądalności TVP może uzyskać często 0,5 mln zł mniej przychodów. Chodzi w ogóle o możliwość uzyskania. To nie jest kwestia umiejętności sprzedania. Jest mniej punktów do sprzedania o wartości 0,5 mln zł. To pokazuje, jak duże znaczenie ma ten zakaz, słuszny, powiem kolejny raz, ale on musi zostać w jakiś sposób finansowo zrekompensowany.

Jeszcze jedna rzecz, dla wielu osób bardzo zaskakująca. Telewizja publiczna w Polsce jest znacznie bardziej uzależniona od bieżących przychodów z reklam niż telewizje komercyjne, ponieważ telewizje komercyjne znaczną część swoich przychodów uzyskują z tzw. abonamentu od indywidualnych klientów. Każdy, kto korzysta z platformy satelitarnej nc+ albo Polsat Cyfrowy, płaci za to stały abonament operatorowi, którym jest w uproszczeniu (bo są to grupy finansowe), Polsat i TVN czyli przychody z tego niestabilnego rynku reklamowego w przypadku grupy TVN, to jest już mniej niż połowa przychodów, w przypadku Polsatu zaledwie 1/3 przychodów. W przypadku telewizji publicznej jest to 2/3 przychodów. My jesteśmy bardzo silnie uzależnieni od rynku, który – jak pokazałem na początku – jest bardzo niestabilny. Jednocześnie trzeba tu też jasno powiedzieć, że udostępniając główne kanały TVP platformom cyfrowym nie mamy

prawa pobierać za to żadnych przychodów, ponieważ, jak państwu wiadomo, ustawa przewiduje odpowiednio *must carry/must offer*. Jesteśmy zobowiązani do udostępnienia bezpłatnie operatorom wszystkiego, co produkujemy. Konstrukcja pochodzi z rozwiązania, kiedy zakładano, że telewizja publiczna jest finansowana z abonamentu i wobec tego ma obywatelom oddać dowolną drogą to, co wyprodukuje. W tej chwili fakty są inne niż konstrukcja teoretyczna.

Przechodzę do informacji o tym, jak wyglądają oszczędności *versus* koszty. Jeszcze w 2009 roku koszty wynosiły 1 mld 896 mln zł, przychody – 1 mld 718 mln zł. To był okres największego deficytu w bilansie. Później to się częściowo wyrównało, ale już koszty były bardzo wyraźnie obniżane. W ostatnim roku koszty w stosunku do roku 2011 nie podlegały większemu obniżeniu, ponieważ miały miejsce jednorazowe bardzo wysokie wydatki – koszty związane z obsługą EURO i olimpiady, koszty *simulcastingu* czyli jednoczesnego nadawania cyfrowego i analogowego. To jest kilkadziesiąt milionów złotych, które trzeba było zapłacić. Gdyby nie te koszty jednorazowe, koszty działalności TVP w odniesieniu do roku 2011 byłyby znowu o 250-300 mln zł mniejsze w skali roku.

Jak już mówimy o wskaźnikach ekonomicznych, to wynik finansowy za rok 2012 jest dodatni, wynosi 63. To jest wynik, który nie uwzględnia kosztów amortyzacji m. in. budynku, który nie dość, że dużo kosztuje, to jeszcze bardzo obciąża wynik finansowy amortyzacją. Są także koszty amortyzacji wartości niematerialnej czyli koszty amortyzacji zakupów programowych. Filmy itd., to wszystko jest traktowane tak jak towar, podlega amortyzacji i ma to wpływ na wynik finansowy. Na wynik finansowy mają również wpływ środki, które przekazujemy bezpośrednio do środowisk twórczych, tzn. opłaty dla organizacji zbiorowego zarządzania – 67 mln zł rocznie przekazujemy dla organizacji zbiorowego zarządzania. Do PISF przekazujemy kilkanaście milionów złotych w zależności od wielkości abonamentu. Od razu trzeba powiedzieć, że z abonamentu – zgodnie z ustawą o kinematografii – 1,5% wraca do PISF a drugie 1,5% jest liczone od całości przychodów TVP, więc my uczestniczymy w finansowaniu produkcji kinowej. Muszę powiedzieć, że z pewną zazdrością wysłuchałem niedawno kolegi prezesa z Pragi – prezesa Dvořáka, który powiedział, że jak produkują filmy w koprodukcji, to dostają dotację z tamtejszego odpowiednika PISF. W tej chwili pokazujemy w liczbach, co się stało w roku ubiegłym, co było przyczyną naszego negatywnego wyniku finansowego – 160 mln zł to są te jednorazowe koszty, które – także ze względu na ilość czasu reklamowego, który można pomieścić przy olimpiadzie i EURO – nie mogły być pokryte w całości reklamami, zwłaszcza że umowa na Euro była podpisywana kilka lat temu przez pana prezesa Farfała w sytuacji znacznie lepszej koniunktury rynkowej. To nie jest zarzut, że on to źle podpisał. O szczegółach można by dyskutować, ale generalnie trzeba uczciwie powiedzieć, że podpisywał w warunkach, kiedy rynek reklamy szedł jak burza do przodu i mógł liczyć na znacznie większe przychody.

45 mln zł to koszty podwójnej emisji, 50 mln zł – niezrealizowany plan sprzedaży nieruchomości. Tu możemy być obciążeni sami, ale trzeba też jasno powiedzieć, że po raz pierwszy przygotowaliśmy bardzo duży pakiet nieruchomości zbędnych, ale sytuacja na rynku nieruchomości jest taka, że o nabywców trudno a z kolei wyceny zawsze są robione przez rzeczoznawców profesjonalnie, ale i ostrożnie, więc sprzedaż za określoną cenę jest trudna. Pokazywane 170 mln zł to jest spadek przychodów z reklamy.

Nie będę szczegółowo omawiał sytuacji finansowej w 2012 roku. Widać tutaj różnice.

Teraz to, co w roku 2011, zwłaszcza w 2012 roku i obecnie staramy się robić dla zwiększenia przychodów w trudnej sytuacji rynkowej. Po pierwsze – reemisja czyli opłata za udostępnianie naszych kanałów. To może dotyczyć wyłącznie kanałów, które nie są przewidziane w ustawie, których nie musimy udostępniać bezpłatnie a więc kanałów tematycznych – seriale, sport. To są te kanały, za których udostępnianie w sieciach kablowych możemy otrzymywać pieniądze. Jak widać, jest to wyraźny wzrost.

Reklama w kanałach tematycznych. Muszę powiedzieć, że chwalę się tym jakby z mieszanymi uczuciami, bo to znaczy, że w TVP Kultura, w TVP Historia, maksymalnie wykorzystujemy czas reklamowy. Ja bym wolał, żeby w TVP Kultura nie było reklam, ale wtedy nie mielibyśmy tych przychodów, które tutaj są. Przychody z reklamy w kanałach tematycznych – poczynając od TVP Historia, przez TVP Kultura po TVP Seriale, które

z tego punktu widzenia są najbardziej korzystne – dały w zeszłym roku ponad 25 mln zł. W tym roku przewidujemy, że plan będzie wykonany i będzie to ponad 36 mln zł.

Poza tym są różnego rodzaju oszczędności. Trochę nieruchomości udało się sprzedać. Wynegocjowano niższe opłaty za użytkowanie wieczyste itd.

Tutaj bardzo wyraźnie widać spadek kosztów telewizji publicznej. W ciągu pięciu lat koszty roczne funkcjonowania TVP zostały obniżone o 0,5 mld zł w proporcji do nieco ponad 2 mld zł w punkcie wyjścia, więc można powiedzieć, że w zaokrągleniu jest to 1/4. Jest z tym związana także redukcja zatrudnienia i wynagrodzeń. Rok 2012 to było 3398 etatów, jeszcze w roku 2008 to było ponad 4500, prawie 4600. Odpowiednio jest redukcja kwoty przeznaczonej na wynagrodzenia pracowników.

Na prezentowanym slajdzie pokazuję, że ograniczenia kosztów staramy się szukać we wszystkich możliwych dziedzinach. Udało nam się ograniczyć koszty emisji analogowej, dopóki jeszcze jest. Mamy zmniejszenie opłat za usługi telemetryczne, ale także za telefony, za ochronę, za działania związane z optymalizacją w dziedzinie usług satelitarnych.

Niestety, częściowo niestety, częściowo dobrze ma miejsce także restrukturyzacja oferty programowej – niższe koszty produkcji filmów: „Ojciec Mateusz", „Ranczo", „Komisarz Alex", „Czas honoru". W każdym z tych seriali udało się obniżyć koszty produkcji, ale dochodzimy do takiego poziomu, że widzowie zaczynają to zauważać. W tej chwili, zwłaszcza po wprowadzeniu technologii HD, bardzo wyraźnie widać różnicę jakości technicznej. Nie możemy dopuścić do tego, żeby było widać gorszą jakość, przeciwnie – musimy ją podnosić. Rozważamy np. produkcję „Klanu", który wciąż ma dużą liczbę widzów, w systemie HD, żeby on również był w ten sam sposób przedstawiany naszym widzom.

Odbudowa systemu abonamentowego. Staramy się w tej sprawie działać bardzo intensywnie.

Wpływ pozytywnych działań restrukturyzacyjnych. Mamy tutaj podsumowanie danych, które przedstawiłem na poprzednich slajdach.

Wynik finansowy za I kwartał – I kwartał zakończyliśmy wynikiem dodatnim: 5 mln zł. Oczywiście, to nie jest wynik, który by gwarantował stabilną sytuację spółki, która ma dobrze ponad 1 mld zł budżetu, ale udaje się utrzymywać ten wynik dodatni. Udaje się ograniczać (co bardzo ważne) koszty, bo wynik dodatni to jest, niestety, przede wszystkim efekt ograniczenia kosztów. Planowany wynik finansowy na rok 2013 wynosi 0. Bardzo byśmy chcieli, by to było nieco powyżej 0, ale w skali całego przedsięwzięcia chcemy powiedzieć, że rok zakończymy bez straty finansowej, ale też dzieje się to w wyniku znacznego ograniczenia kosztów.

Dane bieżące wskazują, że pierwsze półrocze zakończymy wynikiem nieznacznie pozytywnym, co jest wynikiem dużo lepszym niż wynik pierwszego półrocza w zeszłym roku. W zeszłym roku pierwsze półrocze z powodu wydatków czerwcowych zostało zakończone wynikiem około 100 mln zł na minusie. Od razu chciałbym podkreślić rozróżnienie między wynikiem finansowym a płynnością finansową, ilością pieniędzy. W zeszłym roku czerwiec był miesiącem, który w kategoriach wyniku finansowego był dramatycznie zły, bo wszystkie wydatki związane z Euro były zaksięgowane w czerwcu, ponieważ zgodnie z generalnymi zasadami rachunkowości księgujemy wydatek w chwili emisji programu a nie w chwili wydania pieniędzy czyli – jeżeli dzisiaj kupujemy film i za niego płacimy 1 mln zł a wyemitujemy go w przyszłym roku, to będzie to koszt przyszłego roku. Jeżeli umowa na Euro została podpisana w 2009 roku i od roku 2009 systematycznie płacono poszczególne raty, to one nie miały wpływu na wynik roku 2009, 2010 ani 2011, tylko dopiero na wynik roku 2012, choć tylko mniejsza część powodowała wypływ środków. Jak podpowiada pan dyrektor, jest to wynik papierowy w pewnym sensie, choć zgodny ze wszystkimi zasadami rozliczania. Tak, w ten sposób „dojechałem" do końca. Dziękuję bardzo.

Przepraszam, miałem jeszcze ostatnie slajdy, ale to już może bez tych slajdów, bo one były na *pendrive*'ie. Dotyczą one działań, które podejmujemy w ostatnim czasie. To było przygotowane, ale już nie będę otwierał następnej prezentacji.

Proszę państwa, od dłuższego czasu poszukujemy sposobu racjonalizacji zarówno w dziedzinie kosztów, jak i w dziedzinie zatrudnienia. Na ten rok było przewidziane obniżenie poziomu zatrudnienia o 259 osób czyli konieczność zwolnienia praktycznie około 300 osób powoduje już pewną destabilizację działania TVP. Proszę zwrócić uwagę, że w ostatnich latach zwolniliśmy, głównie z administracji, 1200 osób, z samej administracji ponad 800 osób.

Uznaliśmy, że dla zbudowania prawidłowego systemu zatrudnienia trzeba poszukiwać rozwiązań innych niż mechaniczne obniżanie limitów, kwartał po kwartale. Po analizie całości zadań spółki stwierdziliśmy, że możliwe jest wydzielenie określonej grupy zadań, które nie muszą być realizowane przez pracowników etatowych. Te zadania to jest część zadań dziennikarskich, w całości zadania montażystów, grafików i charakteryzatorów. W takiej potocznej nomenklaturze to wszystko są zawody twórcze. Już w tej chwili znaczna część tych zadań jest realizowana przez osoby, które nie są etatowymi pracownikami TVP. Znaczna część np. montażystów nie jest pracownikami etatowymi. Są zatrudnieni jako współpracownicy bądź jako tzw. podmioty gospodarcze.

Jeżeli chodzi o grupę dziennikarzy, to ta grupa wymaga wyraźnego zdefiniowana różnych zadań. Są w grupie dziennikarzy osoby, które bezwzględnie powinny być związane etatowo z telewizją. To są osoby koordynujące pracę. Mówiąc językiem tradycyjnej redakcji można powiedzieć, że to są ci, którzy redagują, to są redaktorzy a nie publicyści, reporterzy itd.

W tej chwili TVP zatrudnia 650 dziennikarzy, 650 osób na stanowiskach dziennikarskich. Więcej niż drugie tyle, to są współpracownicy. Z tych 650 osób około 180 jest niezbędnych do zagwarantowania stabilnego funkcjonowania instytucji, codziennego redagowania, emitowania programów – oczywiście, w szczególności programów informacyjnych, publicystycznych itd. Pozostali, około 400 osób, to są te osoby, które mogą być związane z telewizją w sposób bardziej elastyczny.

Jeśli chodzi o montażystów, grafików, to wszyscy pracownicy z tych grup mogą być zatrudnieni w tych formach elastycznych. Zresztą w tej chwili często spośród ekipy realizującej np. programy informacyjne większość montażystów to już nie są pracownicy etatowi.

Stąd pojawiła się koncepcja skorzystania z możliwości, jakie tworzy prawo pracy w art. 23^1 Kodeksu pracy i wydzielenia części funkcji telewizji publicznej, TVP, na zewnątrz i przekazanie innej firmie. Jak to będzie miało wyglądać mówiąc – nieco upraszczając – językiem bardziej publicystycznym niż prawnym? W wyniku przetargu zostanie wyłoniona firma zewnętrzna, która przejmie wszystkich tych pracowników. Nie zmienią się umowy tych pracowników. Ona ich przejmie w związku z tym, że przejmie zadania, które są realizowane przez tę grupę. TVP zagwarantuje w umowie, że firma zewnętrzna otrzyma na wynagrodzenia dla tych pracowników kwotę równą wynagrodzeniu, jakie ci pracownicy dostają przez najbliższy rok. Przez ten rok firma (są takie firmy w Polsce, które zajmują się działalnością tego rodzaju czy pokrewną działalnością) po pierwsze – ma zagwarantować z naszego punktu widzenia wykonanie tych zadań, bo bierze na siebie odpowiedzialność. Z punktu widzenia pracowników gwarantuje im wynagrodzenie na dotychczasowym poziomie, ale jednocześnie ułatwia im możliwość rozpoczęcia prowadzenia własnej działalności gospodarczej. Chcielibyśmy, aby w ciągu roku możliwie duża grupa z tych 550 osób, które w tej chwili wykonują funkcje podlegające przekazaniu, założyła własną działalność gospodarczą. Daje to nam w dalszym okresie znacznie większą elastyczność w wykorzystywaniu kompetencji nie tylko pracowników, ale kompetencji wszystkich osób, które w Polsce dysponują takimi kompetencjami. Z kolei wszystkie zobowiązania pracownicz, także w kolejnych latach w stosunku do osób, które nie założą działalności gospodarczej, spoczywają na firmie zewnętrznej.

Pojawiły się duże zasadnicze grupy głosów krytycznych. Pierwsza grupa, właściwie najważniejsza, dotyczy tego, czy to rozwiązanie pozwala TVP w prawidłowy sposób realizować misję, o której tutaj wielokrotnie mówiłem. Oczywiście tak, ponieważ odpowiedzialność za kształt programu będzie spoczywać na tych osobach, które będą pełnić funkcje kierownicze i będą koordynować pracę. Teraz odpowiedzialność spoczywa na dyrektorze anteny i nie ma większego znaczenia, czy dziennikarz, którego państwo widzą na ekranie, to jest etatowy pracownik czy współpracownik. Znaczna część osób,

które codziennie występują z mikrofonem z kostką TVP i można powiedzieć, że reprezentują TVP, to są osoby, z którymi podpisujemy umowy jako ze współpracownikami bądź są to osoby, które prowadzą działalność gospodarczą. Tego typu umowy w niczym nie ograniczają możliwości wykonywania funkcji publicznej ani też nie utrudniają realizacji misji.

Druga podnoszona sprawa to kwestia niezależności dziennikarskiej. Muszę powiedzieć, że w pierwszym odruchu odczułem pewne zaskoczenie tym, że tak wiele osób uznało, że jedynym gwarantem niezależności dziennikarskiej jest posiadanie etatu w TVP. Wydaje mi się, że niezależność dziennikarska, po pierwsze – wynika z osobistych przymiotów dziennikarza a po drugie i to już na nas spoczywa ten obowiązek – z odpowiednich zapisów w umowie, jaka łączyć będzie zarówno tę firmę zewnętrzną, jak i dziennikarzy prowadzących własną działalność gospodarczą z TVP. Po pierwsze – TVP nadal będzie gwarantować niezależność dziennikarską, tak jak w tej chwili gwarantuje dziesiątkom dziennikarzy, którzy nie są naszymi pracownikami etatowymi, nawet setkom, jak poprawia mnie pani dyrektor.

Ponieważ widzę reakcje pełne niedowierzania, chciałbym zapytać: czy państwo uważają, że pan Pospieszalski z tego tytułu, że nie ma etatu w telewizji, jest mniej niezależny niż gdyby miał etat w telewizji? Moim zdaniem, nie. Moim zdaniem, to nie wynika z formy zatrudnienia. Telewizja gwarantuje i będzie gwarantować zasadę niezależności dziennikarskiej i tu od razu pewna bardzo szczegółowa kwestia – gwarantujemy i będziemy gwarantować w umowach ochronę prawną także tym dziennikarzom zatrudnionym w firmie zewnętrznej i na umowach samodzielnych, gospodarczych w przypadku, jeżeli zostaną oskarżeni przed sądem czy znajdą się w takiej sytuacji w związku z wykonywaniem działań na rzecz TVP. Niezależnie od tego, czy ktoś jest na etacie, czy nie jest na etacie, będzie miał zagwarantowaną pełną ochronę, taką samą jak wszyscy inni pracownicy. Mówiłem o tym wczoraj na konferencji prasowej w obecności członków Związku Zawodowego Pracowników Twórczych Telewizji Polskiej S.A. „Wizja". Tu nie ma żadnego zagrożenia.

Pojawiła się jeszcze taka wątpliwość, czy to nie prowadzi do przenoszenia produkcji do zewnętrznych producentów. Po prostu to nie ma z tym nic wspólnego, bo zewnętrzni producenci produkują np. seriale i te zmiany nie dotyczą tego obszaru.

Już ostatni akapit. Jak TVP produkując spektakle Teatru Telewizji, którymi się chlubimy i uważamy, że mamy się czym chlubić, nie zatrudnia na etacie ani jednego aktora teatralnego a realizuje te zadania, tak – moim zdaniem – może realizować te zadania w tej formie.

Oczywiście, gdybyśmy dysponowali budżetem BBC, to moglibyśmy budować zupełnie inną koncepcję struktury zatrudnienia. Nie mówię, żebyśmy zatrudnili 25 tysięcy osób, ale w ogóle byłby inny system. Mamy obowiązek uratowania TVP, telewizji publicznej, w bardzo trudnej ekonomicznie sytuacji i uważamy, że zaproponowana i już przyjęta koncepcja systemu zatrudnienia przewidująca wyłączenie do firmy zewnętrznej pewnych funkcji jest rozwiązaniem najlepszym.

Tu jakby odsyłacz – powiedziałem, że obejmie to 550 osób. Być może obejmie to mniejszą grupę, dlatego że już wczoraj, już przedwczoraj, wiele osób, których dotyczy ten problem, pyta, czy już w tej chwili mogą założyć działalność gospodarczą albo – czy już w tej chwili mogą założyć spółkę pracowniczą. Oczywiście, tak. Gdyby czysto teoretycznie tak się stało, że przed przeprowadzaniem całej operacji wszyscy założyliby działalność gospodarczą albo spółki pracownicze, np. gdyby charakteryzatorzy założyli spółkę pracowniczą, w tej chwili jest to raptem kilkanaście osób w całej Polsce, to już nie byliby objęci tym procesem restrukturyzacji, więc nie możemy przewidzieć, ile osób znajdzie się w tej grupie, bo jesteśmy otwarci na elastyczne rozwiązania już dzisiaj a nie tylko w październiku. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

Słucham?

Poseł Elżbieta Kruk (PiS):

Czy mogę, pani przewodnicząca, jeszcze nie w debacie?

Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

A w czym?

Poseł Elżbieta Kruk (PiS):

Tylko z takim małym wnioseczkiem.

Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

Przepraszam, rozumiem, wniosek formalny, tak?

Poseł Elżbieta Kruk (PiS):

Dobrze, tak, niech tak będzie.

Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

Nie bardzo wiem, o co chodzi.

Poseł Elżbieta Kruk (PiS):

W prezentacji, którą pokazał nam pan prezes, było kilka ciekawych danych i kilka ciekawych ujęć, których nie mamy w sprawozdaniu KRRiT. Czy moglibyśmy poprosić pana prezesa, by nam to przesłał? Przy okazji moglibyśmy dostać ten materiał, który pan prezes schował sobie na *pendrive*'ie.

Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

Poprosić możemy a czy to jest materiał całkiem jawny czy…

Prezes zarządu TVP S.A. Juliusz Braun:

Skoro zostało pokazane, to oczywiście tak.

Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

Dobrze, bardzo proszę. Myślę, że jest to bardzo pomocne. Muszę przyznać, że po raz pierwszy (a dość długo tu jestem i zajmuję się telewizją) zobaczyłam tak kompleksowy materiał, który to naświetla z każdej możliwej strony, więc dziękuję, choć nie wiem, czy ten materiał jest bardzo optymistyczny, ale jest. To rzeczywiście był wniosek formalny. Dziękuję pani poseł. Teraz zastanawiam się, kogo mogę poprosić o zabranie głosu. Zapytam: czy Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji może chciałaby coś skomentować, dodać, nie zgodzić się? Czy w ogóle wie, zna te plany? Chyba powinna je znać i chyba je zna?

Przewodniczący Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji Jan Dworak:

Bardzo dziękuję, pani przewodnicząca. Trudno nam to komentować. Inny jest zakres odpowiedzialności władz spółki, zarządu i rady nadzorczej a inny jest zakres odpowiedzialności KRRiT.

Z wielką uwagą obejrzałem tę prezentację i wysłuchałem tego, co powiedział pan prezes. W olbrzymiej wielkości są to informacje, które znam. Chciałbym ograniczyć się do dwóch rzeczy. Po pierwsze – chciałbym powiedzieć o tym, jak KRRiT może zaopatrzyć telewizję publiczną w tym roku, w ubiegłym i w przyszłym. Chciałem powiedzieć, że spadki w ściągalności abonamentu (zresztą te dane były tutaj dostępne) więc o nich bardzo skrótowo – mniej więcej od roku 2003 obserwujemy spadek ściągalności abonamentu. To w różnych okresach było różnie – albo szybciej albo wolniej. Ten spadek praktycznie został zatrzymany w roku 2011. To jeszcze było mniej niż w roku 2010, bo to było 205 mln zł. Mówię o kwotach przekazanych telewizji publicznej. W roku 2010 było 221 mln zł, więc ten spadek był, ale już zdecydowanie wolniejszy, bo np. w roku 2007 to było 515 mln zł a w roku 2008 – 421 mln zł, więc spadek prawie o 100 mln zł.

Od połowy ubiegłego roku, dzięki wysiłkowi różnych instytucji, również telewizji publicznej, obserwujemy wzrost abonamentu. W roku 2012 telewizja publiczna otrzymała po raz pierwszy więcej niż w roku poprzednim czyli 253 mln zł. Znacznie więcej niż to było przez nas ostrożnie prognozowane, bo prognozowaliśmy obserwując ten spadkowy trend a on się, na szczęście, zmienił. Podobnie będzie w roku bieżącym. Prognoza była stosunkowo niska. Chciałem powiedzieć, że przewidujemy, że telewizja publiczna otrzyma mniej więcej 50 mln zł (może niecałe) więcej niż w ubiegłym roku, czyli około 290-300 mln zł. Prognoza na rok 2014 jest równie dobra. Ten trend jest odwrócony, ale powtarzam, że jest to oparte tylko na analizie tego odwróconego trendu i on może się w każdej chwili załamać. Niewykluczone, że w którymś momencie się załamie, ponie-

waż na tej sali pewnie wszyscy dobrze wiemy, że ściągalność abonamentu w większości pochodzi w tej chwili z nakładanych kar a jedynie około 8% abonentów płaci abonament regularnie. To jest struktura wpływów, która jest bardzo zła. To powoduje, że te wpływy są nieprzewidywalne. To jest na poziomie konkretu i tego, co możemy powiedzieć o najbliższej przyszłości i o tym, co się dzieje obecnie.

Co do kwestii może ważniejszych, ogólnych – to już będzie ocena KRRiT i moja. Uważam, że wszystko co słyszymy w sprawozdaniu przedłożonym przez pana prezesa i te rozważania dotyczące *midbreak*-ów i ten ostatni ruch dotyczący zmian w zatrudnieniu to jest kwestia strukturalna. Zarząd podejmuje środki, jakie uważa za najlepsze, żeby wyjść z tej niesłychanie trudnej sytuacji, natomiast problem mediów publicznych to jest problem strukturalny. Najlepiej obrazował to slajd pokazujący zaopatrzenie innych telewizji w Europie w środki publiczne. Nie ma takiej telewizji publicznej i nie będzie takiej telewizji publicznej, która jest skomercjalizowana. Taki typ nie istnieje. Albo telewizja jest przedsiębiorstwem komercyjnym i ma zarabiać, albo jest instytucją wyższej użyteczności publicznej. Powiedziałbym, że w Europie ten rodzaj instytucji należy już do dorobku kulturalnego i politycznego i wtedy musi być zaopatrywany z opłaty powszechnej. Wszystko to, co dzieje się w tej chwili, KRRiT ocenia pod tym kątem, pod kątem tego, że ten model funkcjonowania telewizji i innych mediów publicznych nie jest właściwy i ten model trzeba zmienić. Oczywiście, możemy się zastanawiać i obruszać losem dziennikarzy, zastanawiać się nad tym, jaki byłby najlepszy ich sposób zatrudnienia, ale najpierw musimy pamiętać o tym, że trzeba stworzyć właściwe warunki do funkcjonowania takiej właśnie instytucji. To jest, dla KRRiT, istota rzeczy. Jest to problem nie tylko mediów publicznych, ale całego rynku i powiedziałbym, że jest to również problem ogólnospołeczny do rozwiązania, bo jest to jeden z czynników rozwoju albo hamowania pewnego rozwoju społecznego w Polsce. Według nas – jest to najistotniejszy punkt widzenia. Bez zmiany parametrów, w których poruszają się media publiczne – przy czym finansowanie jest tu warunkiem koniecznym, ale niewystarczającym… Oczywiście, jest szereg innych spraw, które też powinny być podjęte, zresztą są one podejmowane. KRRiT ma na ten temat pogląd, ma nawet przygotowane pewnego rodzaju konkretne rozwiązania legislacyjne i bardzo bym proponował, żeby z takiego punktu widzenia spojrzeć na obecne problemy telewizji publicznej. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący. Myśleliśmy i ciągle jeszcze nie tracę nadziei, choć już staje się ona coraz bardziej płonna, że przynajmniej usłyszymy jakąś informację, jakiś zarys, bo – oczywiście – nie ma projektu, ale zarys koncepcji tych uregulowań, które wymagają zmian ustawowych i, rzeczywiście, decyzji strukturalnej. Tak było pomyślane to posiedzenie, ale jak widać coś przeszkodziło, tzn. samolot nie wystartował a rzeczywiście pan minister był poza Warszawą, ponieważ wczoraj była wielka feta w Lusławicach, ale mam nadzieję, że jeszcze dotrze.

Wiem, co tu budzi największe emocje. Choć, oczywiście, sytuacja finansowa jest sytuacją, która nas ciekawi, ale jeśli można, to na wstępie chciałabym dopytać o tę koncepcję zmiany sposobu zatrudnienia. Mam tutaj dwie wątpliwości. Mnie osobiście nie dziwi (tak było nawet dawno temu i tak pewnie jest) taki elastyczny sposób współpracy z dziennikarzami, to, że znaczna ich część może mieć status współpracownika. To jest istota trochę istota tego zawodu i nie jest to wynalazek obecnego zarządu telewizji publicznej, ale – z reguły – diabeł tkwi w szczegółach. Ja trochę bym się bała, bo gdyby wszyscy właśnie założyli własną działalność gospodarczą albo założyli spółkę pracowniczą, to bym bardziej wiedziała, że to jest tylko inna forma związku ludzi, którzy w dalszym ciągu chcą być w takim samym stopniu związani z telewizją. Rzeczywiście, jest to bardziej elastyczne, być może dla części z nich korzystniejsze i jakoś korzystniejsze dla samej firmy. Czasami domy z lokatorami się sprzedawało. Przepraszam za to skojarzenie, które mi tutaj przyszło do głowy. Może kiedyś się oswoję z tą formułą wyłonienia w przetargu jakiejś firmy zewnętrznej, ale przyznam, że w pierwszym odruchu nieco mnie zszokowała. Ja tu widzę przedstawicieli związku „Wizja”. Oczywiście, dzisiaj na pewno nie przewidujemy tutaj żadnej dyskusji z państwem i rozstrzygania. To jest dla posłów

jednak nowa informacja, ta, którą przekazał pan prezes a więc nie będziemy niczego osądzać ani rozsądzać, ale wyobrażam sobie, że można by jeszcze rozmawiać chociażby ze związkami i znajdywać formułę, która jest przyjęta w cywilizowanym i demokratycznym dziennikarstwie, bo jest przyjęta a która nie będzie budziła jakichś takich skojarzeń. Przepraszam, jeśli ona jest niedobra, ale w pierwszym odruchu tak pomyślałam. To chyba jest istota tego niepokoju.

Druga kwestia. Jeśli w tym pionie dziennikarskim zostawi pan koordynatorów, kierowników, to nie wiem, ale chyba trzeba gdzieś mieć także troszkę tego żywego życia. Też jestem bardzo ciekawa, jak w tym zatrudnieniu etatowym ułożą się proporcje zatrudnienia, bo zacznie tak wyglądać, że w telewizji wszyscy pracują poza dziennikarzami. Przepraszam, ale tak to wygląda. Proszę rozwiać moje wątpliwości. Dziękuję.

Prezes zarządu TVP S.A. Juliusz Braun:

Po pierwsze – jeśli pani przewodnicząca pozwoli – to my właśnie troszczymy się o dobry kontakt z naszymi partnerami. Jak państwo wiedzą, mamy dużo związków zawodowych. Trzy to są związki reprezentatywne: „Wizja", „Solidarność" i Międzyzakładowy Związek Zawodowy Pracowników Radia i Telewizji. Oprócz tego mamy ponad dwadzieścia innych związków. Ze wszystkimi staramy się utrzymywać stały kontakt, ale przede wszystkim – państwo z „Wizji" się nie obrażą? – staramy się utrzymywać kontakt z całą załogą. Dziennikarze to także Stowarzyszenie Dziennikarzy Polskich, „Solidarność".

Wczoraj przygotowaliśmy pierwszą edycję takiego biuletynu informacyjnego dotyczącego zmian. To jest biuletyn adresowany do pracowników, od dzisiaj jest udostępniany. Chciałbym przekazać pani przewodniczącej pakiecik tych biuletynów, ale proszę pamiętać, że to jest materiał adresowany do pracowników a nie na zewnątrz. Stąd sposób przedstawiania informacji bazuje na tym, że pracownicy już bardzo dużo wiedzą w tej sprawie.

Dlaczego taka formuła? Wedle naszego rozeznania po pierwsze – to, co nie ulega wątpliwości…

Poseł Marek Suski (PiS) – spoza składu Komisji:

Najlepsza metoda wzięcia za pysk.

Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

Panie pośle, najmocniej przepraszam, ale w tej Komisji troszkę inaczej się zachowujemy i bardzo proszę dostosować się do obowiązujących tu reguł. Przepraszam, bardzo proszę panie prezesie.

Prezes zarządu TVP S.A. Juliusz Braun:

Jest to rozwiązanie bazujące na istniejących przepisach prawa pracy. Kodeks pracy przewiduje możliwość wydzielenia określonej funkcji zakładu pracy i na tym właśnie, od strony formalnoprawnej, się opieramy.

Z drugiej strony to pozwoli nam uniknąć, o czym mówiłem na początku, tego narastającego niepokoju wśród pracowników związanego z indywidualnymi zwolnieniami. W tej chwili, jak państwo wiedzą, jest w telewizji zła atmosfera związana z procesem zwolnień. Mówiąc trochę opisowo, ale wprost, pod koniec miesiąca bardzo wiele osób stara się uciec na zwolnienie lekarskie, żeby jeszcze w tym miesiącu nie dostać wypowiedzenia. Mamy pracowników, którzy są na zwolnieniu lekarskim długimi miesiącami a jednocześnie sygnalizują, że mogliby zaraz wrócić do pracy, gdyby wiedzieli, że mogą wrócić bezpiecznie. Z punktu widzenia ochrony interesów pracowników to rozwiązanie jest – naszym zdaniem – rozwiązaniem najbardziej miękkim, choć oczywiście niekomfortowym, bo to jest jasne, że jest niekomfortowe.

Po pierwsze – ja od dwóch lat systematycznie, na każdej konferencji prasowej, byłem pytany o to, czy będą zwolnienia grupowe. Zawsze mówiłem, że nie będzie. Przyjęcie tego rozwiązania pozwala mi powiedzieć nadal to samo: nie będzie zwolnień grupowych. Zwolnienia grupowe nie były przewidziane w planach, ale były przewidziane w planach – związki zawodowe też o tym znakomicie wiedzą – ograniczenia zatrudnienia, właśnie te limity nakładane na poszczególne jednostki – na antenę, na biura, na agencje. Osoba zwalniana w tym trybie, w związku z likwidacją stanowiska pracy a do tego często

rzecz się sprowadza, otrzymuje wypowiedzenie i zostaje sama. Wiemy, że dla wielu osób jest to poważny problem. W sytuacji, kiedy wyprowadzamy na zewnątrz część naszej działalności, osoby, które były przyzwyczajone do pracy w telewizji od lat trzydziestu, czasami więcej, mają długie miesiące na znalezienie sobie nowej formuły aktywności. Jeśli są to dobrzy pracownicy, to ich pozycja w rozmowie z pracodawcą jest mocniejsza, bo jeżeli ktoś jest na etacie i dyrektor mu mówi: w tym miesiącu specjalnie nie mam dla pana (czy pani) nic do zaproponowania, proszę bardzo, jest tzw. stała część wynagrodzenia, to ta osoba związana etatem właściwie nie bardzo może protestować. W sytuacji kiedy jest dobry pracownik, to pracodawca bardziej musi zabiegać o to, żeby on w ciągu najbliższego miesiąca nie znalazł sobie ciekawszego miejsca, jeśli stwierdzi, że telewizja nie stwarza mu takich ciekawych warunków.

Mamy nadzieję, że ogromna większość pracowników zdecyduje się na założenie działalności gospodarczej. Po pierwsze – otrzyma pomoc przy całej tej operacji, poczynając od pomocy prawnej przez pomoc ekonomiczną. Poza tym otrzyma gwarancję zatrudnienia na nie gorszych warunkach przez 12 miesięcy od chwili rozpoczęcia procesu czyli przez blisko półtora roku od dziś. W chwili, kiedy zdecyduje się na założenie działalności gospodarczej część oszczędności związanych z funduszem płac wraca do tej osoby. We wszystkich wyliczeniach przyjmujemy, że 30% oszczędności wraca do pracowników, którzy założą działalność gospodarczą czyli można im podnieść wynagrodzenia.

Kwestia tych koordynatorów i telewizji bez dziennikarzy. Tych koordynatorów, nie mówiąc o dyrektorach anten, zastępcach, nadal będzie około 200 osób, więc to nie jest tak, że tam się zrobi pusto. Będą ci, którzy już dzisiaj mają podpisane umowy, tzw. kontrakty, tak, że to nie stanowi zagrożenia, że nagle TVP pozostanie bez osób związanych z telewizją różnego rodzaju umowami. Docelowo po zakończeniu procesu chcemy uzyskać taką sytuację, że będziemy mieli pracowników etatowych i będziemy mieli pracowników, z którymi podpiszemy umowy jako podmiotami gospodarczymi używając tego formalnego a mało eleganckiego określenia.

W tej chwili mamy pracowników etatowych, mamy pracowników etatowych jeszcze w dwóch różnych formułach, bo jedni są w tzw. systemie czasowo-premiowym, drudzy w systemie honoraryjnym. Mamy pracowników, którzy już prowadzą działalność gospodarczą zarówno indywidualnie, jak i grupowo, czyli mamy podpisane umowy z firmami jednoosobowymi i firmami wieloosobowymi. Mamy współpracowników, z którymi mamy podpisane umowy cywilnoprawne. W dodatku te umowy w różnych momentach były podpisywane w trochę różnym kształcie, z różnymi okresami wypowiedzenia, różnymi gwarancjami. Po prostu chcemy to uporządkować, byśmy w miejsce tego całego pakietu różnorodnych rozwiązań docelowo za półtora roku, za dwa lata znaleźli się w sytuacji, kiedy jest jasne: są pracownicy etatowi, są pracownicy współpracujący w jeden określony sposób. Oczywiście, nie wykluczamy sytuacji, że po upływie tych 12 miesięcy my nadal za pośrednictwem tej firmy będziemy zatrudniać określone osoby, jeżeli one wybiorą sobie taką formułę. Nie ma przeszkód, ale nie ukrywam, że wolelibyśmy, aby ta grupa była coraz mniej liczna.

Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

Dziękuję bardzo. Czy dobrze widziałam, że zgłaszała się pani poseł Bubula?

Poseł Barbara Bubula (PiS):

Ale do dyskusji. Wolno się zgłaszać, tak?

Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

Oczywiście, że się wolno zgłaszać do dyskusji, tylko nie zauważyłam.

Poseł Jerzy Fedorowicz (PO):

Ja tu zapisuję, prowadzę listę.

Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

Proszę, jak to wygląda?

Poseł Jerzy Fedorowicz (PO):

Pan Suski, pani Bubula, pan Iwiński. Właściwie to wszyscy.

Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

W ten oto sposób minister będzie zwolniony z czegokolwiek. Jeśli mogę prosić związki i pracowników telewizji, to może jednak najpierw posłowie. Jak państwo wiecie, ja na tym dzisiejszym posiedzeniu nie przewidywałam z państwem dyskusji, ponieważ uznałam, że jesteśmy nieprzygotowani, gdyż po raz pierwszy pan prezes mógł nam przedstawić tę koncepcję.

Członek zarządu Związku Zawodowego Pracowników Twórczych Telewizji Polskiej S.A. „Wizja" Agata Ławniczak-Loba:

Pani przewodnicząca, ale my jesteśmy przygotowani…

Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

Państwo tak, ale my nie.

Członek zarządu ZZPT TVP S.A. „Wizja" Agata Ławniczak-Loba:

…i chcielibyśmy zadać panu prezesowi kilka pytań fundamentalnych dotyczących tej koncepcji. Myślę, że są to pytania, które bardzo przydadzą się również państwu posłom w myśleniu o powinnościach, zadaniach i strukturze telewizji publicznej.

Poseł Elżbieta Kruk (PiS):

Pani przewodnicząca, mam wniosek formalny.

Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

Sekundkę, pani poseł. Na razie jesteśmy przy ustaleniu listy dyskutantów. Jeśli państwo pozwolicie, to możecie, jeżeli chcecie nam zadawać pytania, ale z panem prezesem bardzo proszę spotykać się w telewizji.

Członek zarządu ZZPT TVP S.A. „Wizja" Agata Ławniczak-Loba:

Tak. Zapraszamy pana prezesa na Foksal jutro o godzinie 12.00, bo spotkania z załogą nie było a pytania do państwa posłów chcemy skierować.

Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

Dobrze, może nie tyle pytania, bo nie jesteśmy w zarządzie telewizji, ile jakieś stanowisko państwa w tej sprawie. Bardzo proszę, na razie jest ta lista. Czy pani poseł podtrzymuje wniosek formalny?

Poseł Elżbieta Kruk (PiS):

Tak jest, pani przewodnicząca. Wnoszę o to, by najpierw pytania zadali goście, bo pytania przedstawicieli związków zawodowych pomogą nam posłom odnosić się do tego i, być może, rozwieją nasze niektóre wątpliwości, o które chcemy zapytać. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

Dziękuję bardzo, pani poseł, ale na początku posiedzenia trzeba było poprosić o zmianę formuły i porządku obrad.

Głos z sali:

W każdym momencie można zgłosić wniosek formalny.

Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

Ja myślę, pani poseł, że…

Poseł Elżbieta Kruk (PiS):

A ja myślę, pani poseł, że zgłosiłam wniosek formalny.

Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

Dobrze, proszę państwa. Do której mamy salę, do 14.00?

Poseł Jerzy Fedorowicz (PO):

Do 13.00.

Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

Do godziny 13.00 mamy salę, mamy pół godziny. Bardzo proszę związki zawodowe, które dzisiaj oficjalnie nie były zaproszone, o przedstawienie swojego stanowiska.

Rzecznik prasowy ZZPT TVP S.A. „Wizja" Mariusz Jeliński:

Chciałbym tylko zacytować państwu opinię prawną naszej kancelarii prawnej, która w sposób oczywisty i jednoznaczny określa…

Poseł Jerzy Fedorowicz (PO):

Proszę się przedstawić.

Rzecznik prasowy ZZPT TVP S.A. „Wizja" Mariusz Jeliński:

Mariusz Jeliński, związek zawodowy „Wizja".

Ta decyzja podjęta przez zarząd i radę nadzorczą, w bardzo szybkim tempie zaledwie kilku dni, jest sprzeczna z wykładnią Sądu Najwyższego, który jednoznacznie określa, że działania podejmowane z art. 23^1 Kodeksu pracy odnoszą się wyłącznie do wyodrębnionej części zakładu i nie mogą dotyczyć przejęcia niektórych pracowników a więc zakład może przekazać jednostkę wewnętrzną w całości a nie część z jednej jednostki, część z drugiej. Zdaniem Sądu Najwyższego częścią zakładu pracy w rozumieniu art. 23 Kodeksu jest taka jego część, która może być potraktowana jako placówka zatrudniająca pracowników a więc zespół składników umożliwiający wykonywanie w niej pracy. Na taką placówkę czyli jednostkę organizacyjną, składają się: baza materialna czyli składniki majątkowe, narzędzia pracy, urządzenia, maszyny, dokumenty, składniki niematerialne czyli prawa autorskie, patenty, *know-how* itd. oraz struktura organizacyjna a także wiedza i umiejętności pracowników oraz wykonujących zadania na podstawie innych niż pracownicze stosunków prawnych.

Aby zastosować konstrukcję prawną art. 23 Kodeksu pracy lub konstrukcję opisaną w dyrektywie Rady Europy z 2001 r./23/WS/ z 12 marca 2001 roku musi istnieć u danego pracodawcy zdefiniowana wyżej część zakładu pracy. Tylko wtedy możliwe jest przejście na innego pracodawcę lub przejęcie przez inny podmiot. Myślę, że ta informacja wiele państwu powiedziała. Dziękuję bardzo.

Członek zarządu ZZPT TVP S.A. „Wizja" Agata Ławniczak-Loba:

Jeszcze jedna kwestia. Agata Ławniczak, związek zawodowy „Wizja". Jestem dziennikarzem. Pytanie fundamentalne: czy zmieniono ustawę o radiofonii i telewizji, także publicznej, w ten sposób, że telewizja publiczna nie jest już definiowana jako producent, który przygotowuje program? Czy telewizja publiczna staje się tylko i wyłącznie emitentem programu? To jest właściwie uzupełnienie tego, co powiedziała pani przewodnicząca o sprzedaży domu z lokatorami.

Jeśli wyprowadzi się wszystkich dziennikarzy na zewnątrz, bo nie jest prawdą, że zostaną dziennikarze w sensie twórcy, zostaną redaktorzy koordynatorzy, jak określił to pan prezes, to twórcy, którzy zostaną wyprowadzeni na zewnątrz, dla kogo będą produkowali? Kto po roku zweryfikuje tych twórców? Czy firma, o której była mowa na publicznym spotkaniu w piątek, Work Service, której właścicielem jest były senator Misiak? Jak ta firma działała na rynku, przekonaliśmy się przy okazji Stoczni Gdańskiej, przepraszam, oczywiście Stoczni Szczecińskiej i wyprowadzenia pracowników. Czy wobec tego w tej chwili mamy do czynienia z podobną przygodą gospodarczą? Ile telewizja zarobi, zaoszczędzi na tym procederze? W miniony piątek słyszeliśmy, że będzie to 20 mln zł. Wczoraj kwota spadła do 15 mln zł. Zysk, który mówi sam za siebie, tak?

Jaką mamy gwarancję, że na sfinansowanie całej tej operacji nie pójdą pieniądze z abonamentu a więc pieniądze publiczne? Jak państwo rozdzielą złotówki abonamentowe od złotówek komercyjnych?

Pan prezes tak ładnie powiedział o tym, że etos dziennikarza niezależnego i wolnego ma się w sobie. Tak, to prawda, ma się w sobie, ale ten etos może się spełniać tylko wtedy, jak się ma gwarancję i bezpieczeństwo, że pracodawca poważnie traktuje zadania dziennikarskie zwłaszcza w takiej instytucji, jaką jest telewizja publiczna, która ma do wypełnienia misję. Państwo zwolnią dziennikarzy, którzy zostaną przejęci jak towar przez firmę zewnętrzną, dziennikarzy, o których pracy państwo mówią: usługi medialne. Powiedziałabym, że można mówić o usługach fryzjerskich i wielu innych, ale akurat w przypadku dziennikarstwa ta kategoria po prostu semantycznie jest niegodziwa i zaprzecza istocie dziennikarstwa. Jak państwo będą egzekwowali lojalność, rzetelność i bezstronność, jeżeli będą zwolnieni z zakazu pracy dla konkurencji, przygo-

tują super newsa dla „Wiadomości" na 19.30, ale po drodze się okaże, że TVN da więcej za ten materiał? Kto na tym straci a kto na tym zyska?

Na koniec chciałabym zapytać: czy naprawdę dziennikarzy, ich jakość, przydatność, merytoryczne kwalifikacje będzie oceniał producent np. wózków widłowych?

Rzecznik prasowy ZZPT TVP S.A. „Wizja" Mariusz Jeliński:

Ja jeszcze tylko pozwolę sobie dodać…

Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

Nie chcę panu odebrać głosu, tylko tak w celach wychowawczych powiem, żebyście państwo zgłaszali się do głosu i wtedy ja go udzielę, dobrze? Mam tutaj kolegów, którzy nie zawsze się temu podporządkowują. Bardzo proszę.

Rzecznik prasowy ZZPT TVP S.A. „Wizja" Mariusz Jeliński:

Tylko jedna rzecz. Wczoraj spróbowaliśmy dokonać wyliczeń finansowych według informacji, jakie przekazała nam pani dyrektor Ger. Pani dyrektor powiedziała, że przewidują państwo mniej więcej kwotę 280 zł „od głowy" dla nowej firmy czyli jest to 280 zł razy 550 osób, bo taka została wymieniona liczba osób do przeniesienia. Pomnożone przez 12 miesięcy daje to kwotę około 2 mln zł. Postawmy jasno sprawę. Teraz telewizja będzie płacić dziennikarzom tylko podstawowe wynagrodzenie a to są minimalne kwoty, bo w telewizji zasadniczą kwotą do zarabiania jest honorarium. Biorąc tylko pod uwagę najniższe wynagrodzenie w kraju obecnie – 1600 zł razy 550 osób razy 12 miesięcy to jest ponad 10 mln zł czyli wydatek roczny TVP wynosi około 12 mln zł. Jeżeli pani dyrektor Ger stwierdziła, że ewentualna oszczędność w pierwszym roku może wynieść do 15 mln zł a w następnych latach około 20 mln zł rocznie, to z prostego wyliczenia wynika, że trzeba prawie sześciu lat, żeby ta kwota się zwróciła. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

Dziękuję bardzo. Rozumiem, że państwo rozmawiacie z władzami telewizji, więc to się tak bardzo uszczegóławia, że myślę, że już się zgubiliśmy, bo nie bardzo rozumiem – 280 zł za osobę, kwota 15 mln zł, 20 mln zł. Dlatego jednak proponowałabym, żebyśmy – owszem – rozmawiali, ale o samej zasadzie, która, jak państwo widzicie, także budzi jakieś nasze zastrzeżenia, natomiast bardzo proszę przenieść rozmowy o szczegółach do telewizji, bo w tym sporze między pracownikami a zarządem nie jesteśmy w stanie być jakąkolwiek stroną. Bardzo proszę.

Członek zarządu ZZPT TVP S.A. „Wizja" Agata Ławniczak-Loba:

Pani przewodnicząca, ja tylko w uzupełnieniu. Dzisiejsze spotkanie dotyczy finansów telewizji publicznej, więc proszę się nie gniewać czy darować tę konkretyzację, ale jeżeli mówimy o oszczędnościach, o konieczności wyrzucenia dziennikarzy i nie tylko, bo jeszcze pozostałych grup zawodowych, montażystów, to liczmy koszty. Jeśli pan prezes mówi o tym, że bardzo wiele osób ma już inne zatrudnienie niż etatowe, są współpracownikami, to tak, bo państwo przez lata zmuszali pracowników do tego, ale państwo przegrywają procesy w sądzie, bo ci dziennikarze, którzy poszli do sądu, wygrali procesy, ponieważ współpracownik, który wykonuje codzienną pracę na takich zasadach, jak się ją wykonuje w telewizji, pod nadzorem etc., to jego praca ma znamiona pracy etatowej, więc ile państwo będą musieli płacić odszkodowań, czy to też zostało skalkulowane? Dlatego mówimy o kosztach.

Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

Dobrze. Ja przepraszam, ja się nie gniewam. Po prostu możemy się pogubić w tych szczegółach, które państwo znakomicie znacie, bo rozumiem, że ta dyskusja trwa od dawna.

W takim razie, jeśli można, to proszę, panie prezesie albo pani dyrektor, żeby nam się rozjaśniła ta sytuacja, tzn. o jakich 280 zł i milionach mówimy, jakie efekty finansowe miałaby przynieść ta operacja poza innymi być może walorami, jeśli takie są?

Prezes zarządu TVP S.A. Juliusz Braun:

Jak powiedziała pani przewodnicząca, trudno tu wchodzić w szczegóły tych rozliczeń. Oczywiście, możemy przygotować taki materiał.

Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

To bardzo proszę.

Prezes zarządu TVP S.A. Juliusz Braun:

Tak jak powiedziałem po pierwsze – nikogo nie wyrzucamy i to jest jednym z niewątpliwych plusów tego rozwiązania. Nikogo nie zwalniamy.

Jeśli chodzi o procesy, to – owszem – są przypadki przegranych procesów w przypadku zwolnień. Konsultowałem się na gorąco i nie znamy przypadku, by ktoś zdecydował się założyć działalność gospodarczą, następnie rozpoczął proces o przywrócenie do pracy. Takiego przypadku nie znamy, zresztą wydawałby się mało logiczny.

Jeśli chodzi o oszczędności, to chciałbym powiedzieć, że jest to druga kwestia, bo pierwsza to jest jednak to uporządkowanie struktury. Właśnie tak jak państwo mówili, po wielu latach takich różnych działań krok po kroku, podejmowanych z różnym uzasadnieniem, w tej chwili chcemy przyjąć rozwiązanie systemowe, które związane jest również z tym, o czym nie mówiłem, by już nie przedłużać. Jak państwo zapewne wiedzą, my w tej chwili przyjęliśmy pewne zmiany organizacyjne w strukturze TVP. Od lipca będzie utworzona jednostka w zakresie informacji: Telewizyjna Agencja Informacyjna, która jednocześnie będzie odpowiedzialna za pełny program informacyjny – nowe TVP Info. Powołujemy nową dużą agencję produkcyjną – Agencję Produkcji Telewizyjnej i Filmowej. Te wszystkie kwestie są powiązane ze sobą, to nie są ruchy oderwane. W związku z tym przy oszczędnościach też trzeba pamiętać, że to są oszczędności, które formalnie powstają w różnych miejscach, ale mogą powstać w efekcie całego kompleksu działań.

Jeśli bardziej formalnie niż z innego powodu wydzielamy tamten obszar zmian w obszarze zatrudnienia, to ja potwierdzam to, co powiedziałem na początku. Przy założeniu, że w ciągu roku 75% osób założy własną działalność gospodarczą, własną bądź grupową, to oszczędności będą w okolicy 15 mln zł. Przy założeniu, że tylko 30% oszczędności będą około 5 mln zł, przy czym obie te liczby już zakładają, że z faktycznie uzyskanych oszczędności 30% wraca do tych pracowników.

Jeszcze nie został ogłoszony przetarg. Nie wiemy, jakie firmy przystąpią do przetargu, więc tym bardziej nie wiemy, kto ten przetarg wygra.

Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

Dziękuję bardzo. Wracamy do listy posłów, bo czasu mamy coraz mniej. Pierwszy prosił o głos pan poseł Suski.

Poseł Marek Suski (PiS) – spoza składu Komisji:

Pani przewodnicząca, szanowni państwo. Bardzo dziękuję za możliwość zabrania głosu. Powiem w ten sposób (ponieważ jest już godzina 12.37, a o godzinie 13.00 ma się zakończyć dyskusja) to rzeczywiście widzę pewną różnicę, jeśli chodzi o sposób prowadzenia posiedzenia, gdyż na posiedzeniach innych komisji np. pan Dworak mówi, że nie będzie odpowiadał na pytania, bo odpowiadał na pytania, bo odpowiadał już na innych posiedzeniach. Tutaj będzie to bardziej kulturalnie, nie uzyskamy odpowiedzi, bo czas minie, więc trzeba przyznać, że rzeczywiście metoda bardziej kulturalna, ale prowadzi do tego samego, że tak naprawdę dyskusji nie ma. To bardzo smutne, ale cóż, ta koalicja już w taki sposób prowadzi obrady Sejmu.

Chciałbym zapytać o kilka spraw, m.in. o te sprawy, na które odpowiedzi nie udziela się nam na posiedzeniach innych komisji, albo udziela się w sposób dość obcesowy, albo dość kuriozalny. Na przykład, kiedy na posiedzeniu komisji poświęconym właśnie finansom telewizji publicznej i w ogóle mediów publicznych pytałem na temat kosztów i w jaki sposób są tu robione jakieś badania, to – oczywiście – odpowiedzi były bardzo ciekawe. Powtórzę zatem to pytanie, na które odpowiedź – moim zdaniem – była wysoce niesatysfakcjonująca. Czy robiono badania przyczyn spadku wpływu abonamentu i czy te przyczyny są wynikiem nawoływania premiera Donalda Tuska do obywatelskiego nieposłuszeństwa, niepłacenia abonamentu, czy też spadek płacenia abonamentu jest wynikiem braku pluralizmu w telewizji? Przykład, że jest jeden pan Pospieszalski, który niekoniecznie jest zwolennikiem rządu, jest takim typowym – można powiedzieć – kwiatkiem do kożucha. Jeden człowiek i mamy dowód na pluralizm mediów. Na to pytanie na posiedzeniu Komisji Innowacyjności i Nowoczesnych Technologii czy Komisji Skarbu

Państwa odpowiedź brzmiała tak: nie robiliśmy żadnych takich badań, abonament po prostu się zestarzał, nie ściągamy go. W czasach, kiedy był rząd PiS, ściągalność była dwukrotnie wyższa. Teraz podobno rządzi świetna ekipa i jest dwukrotnie mniejsza a pluralizm w mediach jest, a dowodem na to jest to, że mamy pana Lisa, Czajkowską i pana Kraśkę. Rzeczywiście, wypowiedź godna nie komisji kultury, tylko jakiejś innej. Mam nadzieję, że na tym posiedzeniu może będzie jakaś bardziej kulturalna odpowiedź, o ile oczywiście zdążymy się doczekać na odpowiedzi.

Teraz chciałbym zapytać o koszty dotyczące olimpiady i Euro. Tutaj cały czas jest to podawane łącznie. Chciałbym się dowiedzieć, jakie były te koszty odrębnie, bo nie jest nigdzie wyszczególnione. Jakie straty poniosła telewizja ze względu na Europ i jakie straty poniosła telewizja ze względu na transmisję igrzysk olimpijskich, potocznie zwanych olimpiadą? Prosiłbym o taką informację. Wszędzie na świecie podobno na tych imprezach instytucje zarabiają. Tutaj się okazało, że są ogromne straty.

Teraz pytanie dotyczące zarobków niektórych osób. Ile kosztują programy pana Tomasza Lisa i pan Lis? Ile kosztuje pani Czajkowska, ile kosztuje pan Kraśko, ile kosztuje program pana Sekielskiego? Rzeczywiście, dość dziwny program – dziennikarz telewizji publicznej, który wnosi bombę do Sejmu albo promuje w telewizji publicznej aferzystę Żemka i jest relacja z więzienia, jaki to cudowny człowiek. Myślę, że w misji telewizji publicznej nie mieści się wnoszenie bomb do Sejmu czy pokazywanie aferzystów, którym się wystawia laurkę. Za to po prostu ludzie nie chcą płacić abonamentu. Jeżeli telewizja publiczna w ten sposób prowadzi program, to się nie dziwię, że ludzie nie chcą płacić abonamentu i płacą tylko wtedy, kiedy do nich przychodzi komornik. Tutaj państwo się chwalili, że zwiększone wpływy to są wpływy za kary od tych, którzy nie chcą płacić abonamentu.

Teraz odnośnie do tej ostatniej propozycji, która tutaj została złożona. Rzeczywiście, pracownicy i dziennikarze mogą się zacząć bać, bo będzie to swoista rzeź dziennikarstwa polskiego, bo każdy, kto się wychyli, to już nie będzie zwolniony z pracy, tylko po prostu nie zamówi się u niego kolejnego materiału, bo powie się: z tą firmą nie współpracujemy. To jest po prostu wybieg. Ta propozycja telewizji ma charakter zwolnień grupowych i po prostu założenia kagańca na dziennikarzy, żeby żaden z nich nie był już wolny, bo kto się wychyli, to się wychyli po raz ostatni. Uważam, że jest to propozycja bardzo zła. Wyrażam też rzeczywiście podziw dla hipokryzji PO, bo wy zgłaszacie projekt, który ma już całkowicie ograniczyć wolność dziennikarską a jednocześnie pani przewodnicząca z troską się pochyla nad tym projektem i udaje, jak to bardzo boleje nad tym, co tutaj zgłasza telewizja publiczna. Państwo jesteście z jednej partii i realizujecie jeden wspólny program, więc proszę tutaj przed nami nie odgrywać teatrzyku dla dzieci. Tu są ludzie, którzy trochę więcej rozumieją niż wam się wydaje. Dziękuję i oczekuję na odpowiedzi. Jeśli nie da rady w czasie przeznaczonym, bo zdaje się, że za chwilę ten czas się skończy a jak inni zadadzą pytania, to pani przewodnicząca powie: trudno, za długo zadawaliście pytania, nie ma czasu na odpowiedź, to poproszę o odpowiedzi na piśmie. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

Dziękuję bardzo.

Poseł Tadeusz Iwiński (SLD):

Pani przewodnicząca, czy można w kwestii formalnej?

Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

Sekundkę, panie pośle. Panie prezesie, ponieważ rzeczywiście nawet ci, którzy się zapisali, zwłaszcza członkowie Komisji Kultury i Środków Przekazu chyba nie zdążą wypowiedzieć swojej opinii ani zadać pytań, ale przynajmniej na te, które padną, proszę nam przekazać wyjaśnienia i odpowiedzi.

Od razu, żeby była jasność, w tej chwili pani poseł Bubula.

Poseł Tadeusz Iwiński (SLD):

A czy można w kwestii formalnej?

Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

Jak w kwestii formalnej, to bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Tadeusz Iwiński (SLD):

Rzeczywiście, normalnie na posiedzeniach Komisji, szczególnie tak ważnych jak te z kierownictwem telewizji i KRRiT, istotne jest, żeby członkowie komisji chociaż krótko mieli możliwość wystąpienia, więc ja bym proponował (rzeczywiście, jest niewiele czasu), żeby kilka osób, które się zgłosiły, miały okazję chociaż do zadania pytania czy wystąpienia czy wystąpienia w ciągu minuty czy dwóch. Na przykład przedwczoraj uczestniczyłem w radzie programowej TVP oddziału warmińsko-mazurskiego w Olsztynie, z parlamentarzystami. Omówiliśmy tam wiele rzeczy i są ważne pytania do kierownictwa telewizji. Chciałbym mieć na to chociaż jedną minutę.

Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

Panie pośle, już pan ją wykorzystuje nie na to, co trzeba. Bardzo proszę, pani poseł Bubula.

Poseł Barbara Bubula (PiS):

Pani przewodnicząca, ja również zacznę od pewnej sugestii formalnej. Nie jestem za tym, żeby dzisiaj ograniczać czas wystąpień, tylko żeby po prostu pani przewodnicząca ogłosiła, kiedy posiedzenie będzie kontynuowane, dlatego że to dzisiejsze posiedzenie miało być poświęcone dwóm zagadnieniom, które są ze sobą ściśle powiązane a wręcz – jedno jest przyczyną drugiego. Tą pierwszą częścią jest zagadnienie związane z nieobecnością ministra kultury i dziedzictwa narodowego, od którego od wielu lat oczekujemy propozycji przedstawienia nowego, dobrego sposobu finansowania mediów publicznych w Polsce. Ta obietnica przedstawienia takiego projektu ze strony rządu padała wielokrotnie i nigdy nie została dotrzymana. Również w tej chwili nie ma takiego projektu, którym moglibyśmy uspokoić wszystkich zaniepokojonych groźbą likwidacji mediów publicznych w Polsce.

To, co się dzieje w tej chwili ze zwolnieniem pracowników (bo tak należy odczytywać wyprowadzenie z firmy ponad 500 najważniejszych osób, ponieważ tworzących program) jest dla nas widocznym znakiem demontażu instytucji. Jest to doprowadzenie do tego, co się stało, niestety, z wieloma firmami w Polsce (ostatni przykład to jest PLL „LOT") doprowadzenie do sytuacji, w której powstanie kadłubek administracji, który potem bardzo łatwo będzie sprywatyzować, zlikwidować czy ograniczyć jego zasięg do minimalnych rozmiarów. Telewizja publiczna to jest jedna z najważniejszych instytucji w państwie i jej zniknięcie można porównać np. do zamknięcia wszystkich liceów albo wszystkich uniwersytetów w Polsce. Tak, pani przewodnicząca, dlatego że w tej chwili w sytuacji braku granic to właśnie granice tworzące wspólnotę kulturową są najważniejsze z punktu widzenia niezależności i suwerenności państwa. Jeżeli w jakimś kraju (przynajmniej w Europie) nie ma silnych narodowych mediów, to taki kraj od razu jest marginalizowany również z punktu widzenia jedności i spójności społecznej.

Chcę wrócić do tego, co usłyszeliśmy od pana prezesa telewizji, dlatego że do nieobecnego pana premiera i pana ministra kultury te pytania zadajemy ciągle i będziemy zadawać: dlaczego nie ma dobrego systemu finansowania mediów publicznych, takiego, który by zlikwidował ten skandal, który na jednym ze slajdów pokazał nam prezes Braun. Skandal polegający na tym, że jesteśmy w Europie pariasem, jeśli chodzi o poziom finansowania publicznego mediów publicznych. Dlatego do pana prezesa Brauna kieruję głos w dyskusji, który – wydaje mi się – może nawiązać do całej tej sytuacji nieobecności pana ministra i stosunku rządzącej partii i pana premiera do poziomu finansowania mediów publicznych.

Jeśli mam o coś do pana prezesa pretensję, to – poza sprawą dotyczącą zwolnienia dziennikarzy – jest to, że pan prezes zamiast oszczędzać w ten sposób 5, 10 czy 7 mln zł rocznie, niszczyć niezależność dziennikarską do końca, destabilizować firmę, mamy groźbę strajku i w ogóle całego z tym związanego konfliktu – ten czas, w którym jest prezesem TVP, mógłby poświecić temu, żeby wiedza o tym, co pan dzisiaj pokazał na slajdach, dotarła do każdego wykształconego i mniej wykształconego Polaka. Najgorsze dla mediów publicznych w Polsce jest to, że politycy boją się podjąć rozstrzygnię-

cia o powszechności opłaty abonamentowej, ponieważ nie ma wsparcia społecznego dla takiego sposobu finansowania a telewizja dysponuje ogromną możliwością uświadomienia ludziom tego, że 8 zł abonamentu od gospodarstwa domowego wystarczyłoby na to, żeby pan nie miał oszczędności w wysokości 5 mln zł, ale 1 mld zł do dyspozycji z abonamentu rocznie. Brak kampanii społecznej na rzecz dobrego publicznego finansowania mediów publicznych w Polsce powoduje drastycznie niesprawiedliwy system, który w tej chwili funkcjonuje, kiedy to 9% obywateli czy 9% gospodarstw domowych utrzymuje całość mediów publicznych w Polsce w takiej sytuacji, w jakiej jesteśmy.

Po drugie – tu nawiążę do tego, co powiedział pan poseł Suski – oczywiste jest, że rażący brak pluralizmu w mediach i nieuwzględnianie widzów o wrażliwości konserwatywnej i tradycyjnej w takim stopniu, w jakim oni są częścią naszego społeczeństwa, powoduje, że nie macie za sobą silnego wsparcia obywateli za dalszym istnieniem mediów publicznych. Bo nie będzie szalony, wściekły liberał zwolennikiem istnienia mediów publicznych, ale będzie nim konserwatysta, który uznaje, że powinny być wspierane wartości wspólnotowe istniejące w państwie. Ten brak pluralizmu i to, że jest Lis a nie ma innego programu, który na głównym kanale odpowiadałby wrażliwości ludzi o poglądach prawicowych czy konserwatywnych, to jest również przyczyna całej tej sytuacji, którą mamy w tej chwili w stosunku do TVP.

Żeby nie kończyć bardzo ostro i tylko pesymistycznie, wydaje mi się, że to nasze posiedzenie, o ile będzie kontynuowane za sprawą pani przewodniczącej, powinno się skończyć przedstawieniem przez pana ministra kultury i rząd odpowiedniego projektu przedstawiającego propozycję nowego finansowania mediów publicznych. Jeśli ten projekt nie zostanie przedstawiony do konsensusu wszystkich ugrupowań politycznych, to będziemy mieć sytuację, w której będziemy jedynym średniej wielkości państwem Europy albo w ogóle jedynym (oprócz Luksemburga), które zniszczy całkowicie swoje media publiczne. To jest sytuacja groźna z punktu widzenia państwowego. To, że w tej chwili jest zwalnianych 500 dziennikarzy z telewizji, to jest taki alarm związany z tym, co dalej będzie, żeby pan prezes nie był nazwany już ostatecznym „grabarzem" telewizji publicznej w Polsce, bo w tej chwili to cały czas przypomina ceremonię pogrzebową.

Oczekuję przedstawienia przez rząd i partie rządzące konstruktywnych propozycji, które by pokazały nie oszczędzanie 5 mln zł na zwolnieniach dziennikarzy, ale dobre, powszechne finansowanie mediów publicznych, które zabezpieczy ich istnienie na przyszłość. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

Dziękuję bardzo. Do tematu oczywiście wrócimy, ponieważ to nie pan minister chciał nam tutaj prezentować założenia ustawy, tylko Komisja go o to prosiła, więc jeżeli go Komisja prosiła – zgodnie z tezą pana posła Suskiego pełna hipokryzji przewodnicząca prosiła o to ministra – to mam nadzieję, że uda nam się doprowadzić do tego spotkania i nie będzie żadnych obiektywnych przeszkód. Wtedy wrócimy do tego tematu i także mam nadzieję, że wtedy związki zawodowe telewizyjne wyjaśnią sobie swój konflikt z zarządem, ponieważ – jak mówię – nie jest to miejsce. Dobrze, dziękujemy, dowiedzieliśmy się od państwa, ale my nie jesteśmy komisją trójstronną. Bardzo proszę, pan poseł Iwiński.

Poseł Tadeusz Iwiński (SLD):

Dziękuję bardzo. Ja się tylko odniosę do jednej szczegółowej kwestii, dlatego że można by o tym mówić godzinami. To jest ważne pytanie: czy to jest klasyczny, normalny *outsourcing* czy to jest *outsourcing* dziwaczny a, nie daj, Boże patologiczny? *Outsourcing* jest często stosowany również w odniesieniu do ludzi, czasem do mediów. Chodzi tylko o to, czy jest on dobrze przygotowany, czy nie odbywa się z naruszeniem praw pracowniczych. Mieliśmy takie zapewnienie.

Chciałem poruszyć jedną jedyną kwestię, o której tutaj nie było mowy a która jest kluczowa w ogóle dla istnienia, nie tylko funkcjonowania, oddziałów regionalnych TVP, których jest szesnaście. Są cztery małe oddziały, kierownictwo dobrze wie, w tym opolski, gorzowski i ten, o którym chcę powiedzieć jako o takim *lex specialis*, czy przykładzie, czyli o warmińsko-mazurskim. Są one w sytuacji, która może grozić w ogóle zaprzesta-

niem funkcjonowania, dlatego że otrzymują bardzo małą liczbę środków. Tu jest pierwsze pytanie: jaki jest algorytm przydzielania środków na poszczególne oddziały? Nikt się tego nie może dowiedzieć. Warmińsko-mazurski oddział telewizyjny, najmłodszy ze wszystkich, to jest ogromne terytorium, 3-4 województwo w Polsce co do powierzchni, ludzi mało, 1,5 miliona osób. Nie ma specjalnie rozwiniętego przemysłu czy gospodarki, więc trudno znaleźć sponsorów. Ten oddział już sam realizuje *outsourcing*, bo tam w tej chwili są zatrudnione chyba tylko cztery osoby. Za chwilę grozi mu to, że będzie może tylko jeden jedyny program informacyjny a reszta to będą powtórki, podczas gdy oddziały regionalne powinny spełniać swoją rolę i pokazywać programy regionalne o życiu regionu itd.

Na tym przedwczorajszym spotkaniu, o którym mówiłem, rady programowej TVP z udziałem kilku posłów mówiłem o tym, że podejmiemy decyzję wystosowania przez warmińsko-mazurski zespół parlamentarny specjalnego pisma do pana prezesa Brauna, także z kopią do pani przewodniczącej, z punktu widzenia ludzi żyjących w Polsce. To jest rzecz podstawowa. Przecież nie może być sytuacji, że oddziały regionalne prezentują jakby kalkę programów centralnych czy, nie daj Boże, światowych, bo to jest w wielu innych kanałach. Chodzi o to, by miały chociaż minimalną możliwość zagwarantowania środków, ponieważ nikt, panie prezesie, nie może się dowiedzieć, jaki jest algorytm, ile dostają poszczególne oddziały, jaka jest polityka wobec oddziałów. Wydaje mi się, że to jest jeden z najważniejszych elementów, które również mogą poprawić (nie wchodząc w przyczynę) opłacanie abonamentu. Jeżeli ludzie w Polsce będą widzieli, że oddziały regionalne niczego nie pokazują z ich regionów, to kto będzie na to płacił? Apeluję o uwzględnienie tego elementu w każdym aspekcie. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

Dziękuję bardzo. Pan poseł Świat jako ostatni.

Poseł Jacek Świat (PiS):

Dziękuję bardzo. Ja także chcę się upomnieć o ośrodki lokalne. Problem, o którym mówił poseł Iwiński, dotyczy wszystkich ośrodków lokalnych a przecież one odgrywają ogromną rolę. My, wrocławianie, doskonale pamiętamy, jak wielką rolę odegrały lokalne telewizje w czasie wielkiej powodzi przed szesnastu laty. Myślę, że taką rolę odgrywają w innych regionach nie tylko w przypadku wielkich klęsk żywiołowych. Spełniają także ogromną rolę w integrowaniu społeczności lokalnych, jest to więc działalność prawdziwie misyjna.

Pan prezes mówił tutaj o pozostawieniu przy przekształceniach zatrudnienia około 150-160 dziennikarzy. Zapomniał tylko dodać, że dotyczy to wyłącznie centrali.

Prezes zarządu TVP S.A. Juliusz Braun:

Nie, nieprawda.

Poseł Jacek Świat (PiS):

Tak, we Wrocławiu, z tego co wiem, mają pozostać na etatach dwie osoby o statusie dziennikarza – do koordynacji. Cała reszta ma zostać przeniesiona na zewnątrz a to tak naprawdę zmierza prostą drogą do likwidacji ośrodków lokalnych, więc chcę zapytać: jak pan prezes wyobraża sobie działanie ośrodka lokalnego, gdzie tak naprawdę nie będzie ani jednego dziennikarza na etacie? Czy jest gdzieś precedens do takiego działania firmy? Dalej: czy te przeniesienia ograniczą się tylko do dziennikarzy montażystów, czy obejmą również techników: oświetleniowców, operatorów itd.? Co z klauzulą zakazu konkurencji? To już podniosła pani ze związków. Jak zapewnić to, że dziennikarze, których zadaniem jest zbieranie newsów, po prostu ich nie sprzedadzą tam, gdzie zapłacą więcej i lokalne stacje zostaną praktycznie bez ciekawych i nowoczesnych informacji. Wreszcie pytanie: jak nie dysponując pracownikami merytorycznymi można planować program? Czy nadal prowadzić jakąś politykę programową? Jak zapewnić tutaj prawdziwy pluralizm, skoro pracownicy właściwie będą uzależnieni od redaktora naczelnego albo od szefa jakiejś firmy? Jeszcze nie wiemy, jaka to będzie firma. Przy okazji chciałbym wiedzieć, czy to będzie jedna firma wyłoniona w przetargu, czy będzie to więcej firm, z którymi ci dziennikarze czy montażyści mają współpracować?

Wreszcie chciałbym uzyskać jasną odpowiedź: tak czy nie. Czy te działania w odniesieniu do ośrodków lokalnych mają prowadzić do likwidacji ośrodków lokalnych? Chciałbym, żeby ta prosta odpowiedź: tak czy nie, została publicznie wypowiedziana. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):
Dziękuję bardzo. W takim razie, panie prezesie, proszę odpowiedzieć: tak czy nie, na to ostatnie pytanie.

Prezes zarządu TVP S.A. Juliusz Braun:
Nie.

Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):
Właśnie, też wiem, że nie. Proszę państwa…

Poseł Elżbieta Kruk (PiS):
Wniosek formalny.

Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):
Proszę bardzo, wniosek formalny.

Poseł Elżbieta Kruk (PiS):
W zasadzie pospieszyłam się, tak na wszelki wypadek, bo nie wiem, jak pani przewodnicząca zamierza zakończyć to posiedzenie, ale wnoszę o to, aby to nie był koniec a przerwa. To jednak było za mało czasu. Padły bardzo ważne pytania, oczekujemy odpowiedzi od pana prezesa. Nie wszyscy zadali pytania. W tej drugiej części oczywiście będziemy mogli realizować również pkt 1., bo nie sposób mówić o kwestii abonamentu bez obecności ministra kultury.

Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):
Oczywiście, to może być przerwa, natomiast po pierwsze – potrzebny jest na tym posiedzeniu minister kultury a po drugie – jak na razie po tym, jakie mamy zadania, to nawet z pracą w tygodniu wolnym od posiedzeń Sejmu mamy zaplanowany cały czerwiec i to są sprawy tak pilne, że…

Poseł Elżbieta Kruk (PiS):
Pani przewodnicząca, mamy taką sytuację w telewizji publicznej, nie zakończyliśmy posiedzenia, przewidziała pani na to tylko dwie godziny.

Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):
Pani poseł, proszę mi pozwolić mówić dalej.

Poseł Elżbieta Kruk (PiS):
Rozumiem, że termin należy ustalić z panem prezesem i z ministrem kultury?

Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):
Z panem ministrem i ponieważ będziemy pracować w tygodniu bezsejmowym, być może na ten tydzień, gdzie potrzebne są dwa dni pracy, uda się wygospodarować ten trzeci dzień. Jeśli o mnie chodzi, to ja tutaj nie mam żadnych przeszkód, więc ogłaszam przerwę.

Poseł Elżbieta Kruk (PiS):
Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):
Myślę, że na pytania, które padły, mimo wszystko pytający chcieliby uzyskać odpowiedź. Ze swej strony bardzo proszę, panie prezesie, wyeksponować wątek – tu się dopisuję do głosu pana posła Świata – ewentualnego, potencjalnego konfliktu interesów, bo to jest coś, co rzeczywiście jakoś musi być przemyślane. Dziękuję bardzo i do zobaczenia, niestety, nie wiem kiedy w tym składzie.